



PRZYGODNIK

Rok XIX Numer 12 (225)

Biuletyn Klubowy

Grudzień 2019 r.

Jarosław Tadeusz Leszczyński

KIELECKI GIEWONT

Może tytuł niniejszego artykułu brzmi zbyt pretensjonalnie, ale użyłem go w przenośni. Po prostu pod nazwą Giewont rozumiem w tym przypadku synonim góry charakterystycznej dla danej miejscowości czy miasta. Oczywiście dla Zakopanego taką górą jest oczywiście tatrzański Giewont. Dla Krakowa jest nią Góra Bł. Bronisławy z Kopcem Kościuszki, dla Lwowa Wysoki Zamek z Kopcem Unii Lubelskiej, dla Tarnowa Góra Św. Marcina, zaś dla Stopnicy Góra Szubieniczna.

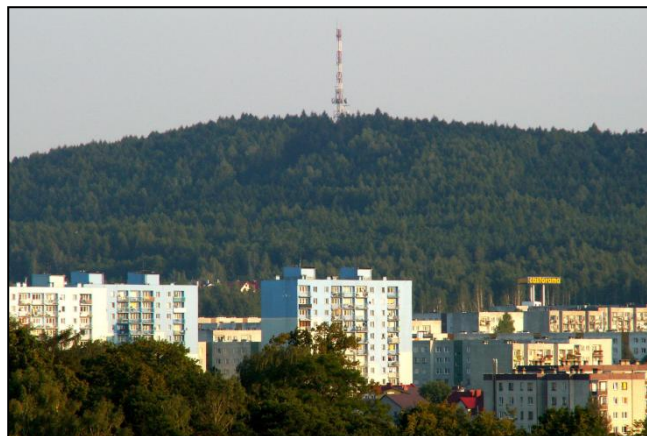
Dla Kielc takim wzniesieniem jest Telegraf (408 m n.p.m.) usytuowany na południe od miasta. Od północy można go podziwiać ze szczytu Klonówki w Pasmie Masłowskim czy z pasma Oblęgarskiego. Od strony południowej widoczny jest aż z odległego o ok. 50 km Błońca (332 m n.p.m.) położonego w Garbie Pińczowskim, w pobliżu wsi Szczaworyż leżącej pomiędzy Buskiem Zdrojem a Stopnicą - najwyższego wzniesienia na historycznej Ziemi Stopnickiej.

Wróćmy jednak do wspomnianego wyżej Telegrafu, będącego najwyższym szczytem Pasma Dymińskiego, będącego oczywiście częścią Gór Świętokrzyskich.

Pasma Dymińskie ciągnie się od doliny rzeki Lubrzanki na wschodzie (na wysokości wsi Mójcza) aż po drogę Kielce - Tarnów na zachodzie. W skład Pasma Dymińskiego oprócz oczywiście Telegrafu wchodzi położone w jego sąsiedztwie Góra Hałasa (393 m n.p.m.) oraz Góra Dymińska (385 m n.p.m.), zaś na wschód od Mójczy, już w pobliżu rzeki Lubrzanki Zalasna Góra (321 m n.p.m.) i Zalaźna (291 m n.p.m.).

Pasma zbudowane jest ze skał kambryjskich. Górną partię pasma, w której zgrupowane są Telegraf, Góra Hałasa i Góra Dymińska porasta las

jodłowy z nieznaczną domieszką buka, natomiast dolną sosna.



Nazwa Telegraf nie jest zbyt stara. Pierwotnie zwana była Bukówką, prawdopodobnie od porastających tu kiedyś buków albo jabłoni zwanych gwarowo *bukówkami*. Później nazywano ją Górą Hałasa, której nazwa zachowała się w nieco niższym, położonym przeszło 200 m na zachód wzniesieniu.

Obecną nazwę Telegraf wymienia dopiero mapa niemiecka w skali 1:300000 z 1910 r., Mapa Gór Świętokrzyskich Arcta z 1912 r. oraz przewodnik Tadeusza Dybczyńskiego z 1924 r. Władysław Dzikowski w swojej "Toponimii Kielc" przypuszcza, że obecna nazwa, która wyparła w zapomnienie dwie poprzednie może pochodzić od znajdującej się na szczycie stacji telegrafu optycznego na trasie Paryż - Moskwa w okresie wojen napoleońskich. Być może w czasie Powstania Styczniowego nadawano ze szczytu sygnały powstańcom. Oczywiście pierwsza hipoteza nie musi wykluczać drugiej.

Po II Wojnie Światowej na szczycie Telegrafu postawiono drewnianą wieżę triangulacyjną (podobne można było oglądać na Babiej Górze koło Sukowa, Pierścienicy w Paśmie Poślówickim, Otroczy w Paśmie Daleszyckim czy Patrolu

w Paśmie Zgórkim), z której gdy się na nią weszło widać było ruiny zamku w Chęcinach i cementownię "Nowiny". Wieża ta rozleciała się w latach siedemdziesiątych XX stulecia. W 1982 r. na jej miejscu postawiono maszt radiowy Polskich Sieci Nadawczych o wysokości 60 m (widoczny z daleka dobry punkt orientacyjny), zaś w 2006 r. na odległej stąd 200 m na zachód Górze Hałasa wieżę obserwacyjną o wysokości 35 m należącą do Nadleśnictwa Kielce.

Przez szczyt Telegrafu (i Góry Hałasa) prowadzi niebieski szlak turystyczny im. Edmunda Padechowicza wiodący z Chęcina do Łagowa. Na północnym skłonie Telegrafu znajduje się wyciąg narciarski. Stok zjazdowy jeśli zimą brak jest opadów poddawany jest sztucznej naśnieżaniu z armatek.

Na wschodnim stoku Telegrafu, przy wspomnianym szlaku niebieskim, w pobliżu przedmieścia Kielce - Bukówka - znajduje się Cmentarz Jeńców Radzieckich. Obóz jeńców radzieckich powstał we wrześniu 1941 r. w tzw. koszarach Fijałkowskiego na dzisiejszym osiedlu Podhale przy ul. Bąkowej. Niemcy zatrudniali ich przy wycinaniu drzew, odśnieżaniu dróg i załadowywaniu wagonów na stacji kolejowej w Kielcach. Przeciętnie w obozie znajdowało się 10000 jeńców. Panowała wśród nich duża śmiertelność będąca skutkiem głodu, a także epidemii czerwonki i tyfusu. Niemcy dokonywali także egzekucji, której najczęstszą formą było bicie ofiar pałkami aż do śmierci. Liczba ofiar z tego obozu (filii Stalagu 367 w Częstochowie) szacuje się na ok. 12000. 11200 spośród nich zostało pochowanych w masowych grobach w pobliżu Bukówki. Obóz istniał do lata 1944 r. W 1959 r. w miejscu zbiorowego pochówku postawiono 29 kwater z betonowymi obramieniami i czerwonymi radzieckimi gwiazdami, porośniętych krzakami cyprysu. Cmentarz ogrodzony jest siatką na podmurówce. Pośrodku nekropolii znajduje się betonowa aleja, prowadząca do pomnika będącego konstrukcją z czerwonego piaskowca, zakończoną dwiema metalowymi rurami. W czasach PRL-u rury te wieńczyła czerwona gwiazda radziecka, która zniknęła u progu III Rzeczypospolitej, po 1989 r. Po 2000 r. po prawej stronie pomnika postawiono dwa drewniane krzyże - katolicki i prawosławny -

poświęcone przez duchownych obu wyznań. Mogiły na cmentarzu są bezimiennie i brak na nich jakichkolwiek nazwisk.

W 1957 r. na północnym skłonie Telegrafu, na terenie dzisiejszej dzielnicy Podhale jedna z ulic otrzymała nazwę "Pod Telegrafem". W latach dziewięćdziesiątych XX w. na Dyminach powstała duża piekarnia "Pod Telegrafem", posiadająca wiele sklepów na terenie Kielc i województwa świętokrzyskiego, a nawet poza jego granicami (np. w Dąbrowie Tarnowskiej, w województwie małopolskim).

Barbara Rej

ZNICZ PAMIĘCI - 23 listopada 2019 roku

Listopad, to miesiąc, w którym w sposób szczególny upamiętniamy tych, którzy już odeszli. Klub Turystów Piesznych od wielu lat w okolicach Święta Zmarłych odwiedza groby tych spośród turystycznej braci, którzy odeszli na wieczną wędrówkę. To twórcy i działacze PTTK, przewodnicy świętokrzyscy i przyjaciele z „Przygody”.

W tym roku zaszczyt poprowadzenia spaceru po kieleckich nekropoliach przypadł koledze Jackowi Skrzypczakowi. W chłodny wietrzny sobotni poranek zebraliśmy się na Placu Artystów. Miejsce nie było przypadkowe, gdyż właśnie tu znajduje się obecnie siedziba PTTK, a po drugiej stronie, na rogu Leśnej i Sienkiewicza stoi okazała kamienica, która była jedną z poprzednich siedzib Świętokrzyskiego Oddziału PTTK. W 1988 roku umieszczono na elewacji budynku tablicę ku czci działaczy PTK, PTT i PTTK.



Kolega Jacek przypomniał pokrótce historię powstania PTTK oraz tradycję spacerów pod nazwą ZNICZ PAMIĘCI. Cykl tych szczególnych wycieczek zapoczątkował w 1998 roku i większość z nich prowadził nasz klubowy kolega JERZY PABIAN – miłośnik historii i krajoznawca. Przez 20 lat, oprócz Jurka wycieczki te m. in. prowadzili nieżyjący już, niestety, koledzy przewodnicy – TOMASZ WĄGROWSKI i KRZYSZTOF BOGUSZ. Krzysztofa miałam okazję poznać na takim właśnie spacerze w 2013 roku. Dla mnie był to pierwszy udział w tym nostalgicznym wędrowaniu, dla Krzysztofa, jak się wkrótce okazało – ostatni. Był już słaby, schorowany, miał problem z chodzeniem i mówieniem, a jednak przyszedł, przywitał się, a po krótkim czasie – przeprosił, pożegnał i odszedł.

Tomasz Wągrowski, z kolei, jest mi o tyle bliski, że pierwszy raz na wędrowanie z „PRZYGODĄ” wybrałam się 1 września 2013 roku, akurat w 1-ą rocznicę Jego śmierci, kiedy to marszruta prowadziła ze Słowika przez Patrol i Zelejową do Chęciny. Było mnóstwo turystów, przewodników, Rodzina Tomka, na postojach – ciekawe wspomnienia. Było w tym wspólnym wędrowaniu coś mistycznego, czym zaraziłam się i to trzyma mnie do dziś. Te dwie postaci są dowodem na tworzenie się silnych więzi między ludźmi, których łączy pasja wędrowania.

Przed zwiedzaniem Starego Cmentarza Jacek pokazał nam miejsce, gdzie kiedyś przy stadionie „Błękitnych” mieszkał i miał pracownię kamieniarską FELIKS BRAUR - autor wielu zabytkowych już nagrobków na tym cmentarzu. A dokumentacją starych nagrobków zajmuje się obecnie ZDZISŁAW SABAT – badacz kieleckich nekropolii, którego najnowsza monografia dotycząca cmentarzy ma się ukazać w najbliższych dniach.



Odwiedziny i zapalenie znicza zaczęliśmy od prof. SYLWESTRA KOWALCZEWSKIEGO - krajoznawcy, nauczyciela, kustosa Muzeum Świętokrzyskiego i patrona szlaku Kielce - Chęciny. Potem zapaliliśmy lampkę u JACKA CHOJNOWSKIEGO, przewodnika i działacza PTTK, członka klubu „Przygoda”.



Na Cmentarzu Komunalnym, na symbolicznej tablicy upamiętniającej działaczy turystyki odnaleźliśmy znajome nazwiska i dopisanych w tym roku - przewodnika ROBERTA KULAKA i STANISŁAWA WÓJCIKA, naszego klubowego dokumentalisty pochowanego w sierpniu na cmentarzu w Kajetanowie. Przy nagrobku Roberta wspominaliśmy, z jaką pasją opowiadał o swoich ukochanych Legionach i Piłsudskim, o czym osobiście mogłam się przekonać podczas wycieczki do Krakowa w 2017 roku, gdzie dzielił się swoją ogromną wiedzą historyczną.

Kolejno wspominaliśmy postaci paląc znicze na mogiłach: WŁODZIMIERZA GIEROWSKIEGO - badacza, regionalisty, ANDRZEJA WÓJCIKA - przewodnika, żeglarza i kolarza, EDMUNDA PADECHOWICZA - działacza PTTK, burmistrza Chęciny, patrona szlaku Chęciny - Łągów, JANUSZA CICHOCKIEGO - prezesa Klubu Turystów Pieszych i Oddziału PTTK, instruktora krajoznawstwa, ALEKSANDRY ZASUSZANKI DOBROWOLSKIEJ, która żyła w latach 1906 – 1989, polonistki, miłośniczki lotnictwa, kustosa Muzeum Świętokrzyskiego. Z jej inicjatywy powstało Muzeum Henryka Sienkiewicza w Oblęgorku, Stefana Żeromskiego w Kielcach i Jana Kochanowskiego w Czarnolesie. Była autorką „Marsza Lotników”. Następnie podeszliśmy do miejsc spoczynku: WŁADYSŁAWA PIETRZYKOWSKIEGO - oficera AK, działacza PTTK, Opiekuna Zabytków i JERZEGO KAPUŚCIŃSKIEGO – przewodnika i regionalisty.

Na Nowym Cmentarzu odnaleźliśmy groby: KRZYSZTOFA BOGUSZA – przewodnika i instruktora krajoznawstwa, członka Przygody, który zmarł w 2014 roku i KAZIMIERZA STĄPORA – przewodnika, którego pomnik wykonał nasz kolega, znany kielecki rzeźbiarz Sławomir Micek.

Zapaliliśmy lampki również: ZBIGNIEWOWI CHODAKOWI – przewodnikowi i kieleckiemu regionaliście oraz KRZYSZTOFOWI WILCZYŃSKIEMU – działaczowi PTTK i prezesowi O/PTTK w Kielcach.

Dla mnie osobiście dużym przeżyciem było pochylenie się nad grobem rodziny MASSALSKICH, a szczególnie EDMUNDA – pedagoga, przyrodnika, krajoznawcy i muzealnika oraz jego żony HELENY – polonistki, którzy byli nauczycielami moich rodziców w słynnym kieleckim „Plastyku” tuż po wojnie. To Oni właśnie zaszczerpili zamiłowanie do podróży i turystyki swoim uczniom, a w tym moim rodzicom, zarazili miłością do gór organizując wycieczki po Górach Świętokrzyskich i Tatrach. W domu często słyszałam opowieści o tych wycieczkach i Państwu Massalskich. Dzięki tym prekursorom turystyki kolejne pokolenia mogą podziwiać piękno natury i naszego krajobrazu. Dziś możemy im podziękować zapalając symboliczną lampkę PAMIĘCI.

Dziękujemy Jackowi Skrzypczakowi za ciekawe wspomnienia o tych pasjonatach turystyki, których już nie ma pośród nas ale tkwią w naszej pamięci.

BARBARA REJ

Ewa Gonciarz

Relacja z wycieczki do Rytwian w dniu 1 grudnia 2019 r.

Pierwszy grudniowy dzień zapowiadał się bardzo ciekawie. No, może mniejszym optymizmem napawała mnie pora zapowiedzianej zbiórki, czyli godz. 7.00. Jednak chęć uczestnictwa w wycieczce do Rytwian, zwyciężyła lenistwo i konieczność wstania o tak niehumanitarny porze.

Bardzo zdyscyplinowana, prawie 40. osobowa grupa ochoczo zajęła miejsca w autokarze i ruszyliśmy.

Pod przewodnictwem **Prezesa KTP PTTK "Przygoda" kolegi Janka Wiórka** dotarliśmy do Rytwian, miejscowości położonej w powiecie staszowskim. Jest ona znana głównie z zabytków, które planowaliśmy zobaczyć.

Pierwszym punktem, do którego zaprowadził nas nasz przewodnik były **ruiny XV. wiecznego gotyckiego zamku obronnego w Rytwianach**, z którego do naszych czasów ocalał jedynie wysoki na kilkanaście metrów narożnik muru zamkowego.



Wokół ruin zamku ustawione zostały rzeźby 12. byłych właścicieli Rytwian oraz osób zasłużonych dla tej miejscowości. Autorem tych rzeźb jest, doskonale nam znany, kielecki artysta Sławomir Micek.

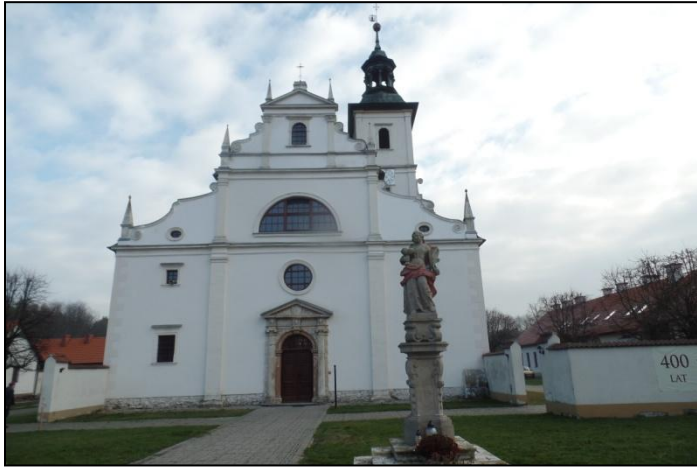
Spokojnie, nie spiesząc się, fotografując wszystko co fajne, odbyliśmy spacerok śladami wybitnych właścicieli dóbr rytwiańskich.

Czas przejść do kolejnego ciekawego miejsca, czyli **Leśnej Pustelni Matki Boskiej Fatimskiej**. Jest to pięknie położona wśród drzew, otoczona mostkami i ławeczkami, drewniana kapliczka, wewnątrz której znajduje się figurka Matki Boskiej Fatimskiej.

W tak urokliwym miejscu mogliśmy dłuższą chwilę odpocząć, posilić się i podelektować pięknymi widokami. No, ale komu w drogę, temu czas. Zwłaszcza, że przed nami kolejna atrakcja, czyli 130. letni **Dąb 3-Bratek**, do którego docieramy drewnianą kładką.

Piękny, rozłożysty dąb bezszypółkowy, posiadający trzy odgałęzienia, został ustanowiony pomnikiem przyrody w 2008 r. Znajduje się on na terenie wydzielonego wokół Pustelni Złotego Lasu, Zespołu Przyrodniczo-Krajoobrazowego w Rytwianach.

Po dokładnym obfotografowaniu dębu udaliśmy się w kierunku kolejnego miejsca naszej wycieczki, czyli pokamedulskiego zespołu klasztornego **Pustelni Złotego Lasu**, który został uznany za Pomnik Historii rozporządzeniem Prezydenta RP z 10 grudnia 2018 roku.



Jesteśmy w środku lasu, najbliższe zabudowania oddalone są o ponad 2 kilometry. Nie dziwnego, że kameduli wybrali to miejsce na swoją samotnię.

Przed nami Kościół, z zewnątrz bardzo niepozorny, szary, surowy - zgodnie z zakonnymi regułami.

Na dziedzińcu klasztoru dochodzimy przez trzy bramy, które oznaczają zasady: modlitwa, milczenie, samotność. Za plecami zostaje świat ludzi, hałasu i chaosu.

Po klasztornych obiektach oprowadzał nas ks. Piotr, który z ogromnym zaangażowaniem przybliżał nam różne związane z nim historie.

Wchodząc do wnętrza mamy wrażenie przytłoczenia. Jest ono jakieś małe, w porównaniu do tego, czego mogliśmy się spodziewać patrząc na bryłę klasztoru z zewnątrz.

Za to, jakie bogate. Nawa pięciennej od barokowych ozdób i sztukaterii. Ołtarz główny stanowi obraz Zwiastowania Najświętszej Marii Panny, na którym Archanioł Gabriel jest ubrany w sarmacki kontusz, na cześć fundatora.

Podziwiamy kolejno kaplice klasztorne, m.in. Romualda Opalińskiego. Wszystkie bogato zdobione. W zakrystii uwagę przyciąga dwoje wąskich drzwiczek. Jedne prowadzą do kapliczki św. Marii Magdaleny pełniącej niegdyś funkcję konfesjonau, drugie do pomieszczenia z kamiennym ławaterzem, w którym kapłani obmywali ręce. Najciekawsze

kryje się jednak w... szafie. Ksiądz Piotr otwiera drzwi, a naszym oczom ukazuje się woskowe popiersie Anki Dziulanki, miłości Stanisława Łukasza Opalińskiego, jednego z właścicieli tutejszych włości, który popełnił megalomanię żeniąc się z, podobno piękną i mądrą, ale niskiego stanu dziewczyną. Wokół tej damy z wosku, "mieszkającej" w szafie już od czterystu lat, krąży wiele legend. Jedna z nich głosi, że po jej śmierci Opaliński, z rozpaczy, nie pozwolił jej pochować. Ciało ulegało już rozpadowi. Zakonnicy zauważyli, że wosk z palących się świec pada na twarz zmarłej. Obiecali Opalińskiemu, że odleją z niego twarz Dziulanki. Wtedy dopiero pozwolił pochować ukochaną żonę.

Patrząc na figurę, niestety trudno wyobrazić sobie, że była ona piękna.

Miłosna historia bardzo nas urzekła (trochę mniej uroda Anki, no ale to sprawa gustu). Czas jednak podążać dalej, tym razem do Galerii Kamedulskiej utworzonej w dawnym Domu Braci Konwersów. Oglądamy cenne pamiątki znalezione na terenie klasztoru i w jego pobliżu. Jest też rekonstrukcja celi mnicha z wyposażeniem. Fajnie popatrzeć, na przedmioty z tamtych czasów.

I jeszcze coś bardziej współczesnego. Oryginalne, jedyne w Polsce Muzeum Czarnych Chmur, czyli wspomnienia o znanym historyczno-patriotycznym serialu. Mało kto wie, że dwa odcinki kostiumowego serialu "Czarne chmury" kręcone były właśnie w Rytwianach, w Pustelni Złotego Lasu. Do niewielkiej salki Muzeum prowadzą kręte schody.

To tu, w IV odcinku braciszkwowie, idąc w sukurs pięknej aktorce z trupy teatralnej, przy użyciu dużej ilości miodu klasztornego, doprowadzili kapitana Knothe (w tej roli Maciej Rayzacher) do podpisania glejtu pozwalającego na wyjazd z klasztoru. Dziś podziwiamy oryginalne wnętrza, pozostałe po filmie eksponaty, fotosy i rekwizyty oraz wiele pamiątek z Benefisu, który odbył się z okazji 40-lecia nagrywania serialu w dniach 28-29 września 2013 roku.

Na tym skończyliśmy wędrowkę po tym pięknym, pełnym historycznych ciekawostek, klasztorze. Serdecznie podziękowaliśmy ks. Piotrowi za interesującą opowieść i bardzo, ale to bardzo zmęczeni i przemarznięci (w klasztorze było zimniej

niż na zewnątrz) zapragnęliśmy odrobiny odpoczynku. Na szczęście nie było z tym większego problemu. Na terenie klasztoru jest restauracja, gdzie można zjeść całkiem dobry, sycący obiad, wypić nie tylko kawę, ale także kamedulskie wino (dla zmarzniętych, jak my, grzane). Oddaliśmy się więc błogiej rozkoszy. Naszemu przewodnikowi Jankowi należą się podziękowania za to, że w planie wycieczki uwzględnił ten czas relaksu, nie poganiał nas i pozwolił na spokojne biesiadowanie.

Przyszedł jednak czas powrotu, a tym samym czas pożegnania z gościnną Pustelnią Złotego Lasu, która w chwili obecnej jest również Centrum Terapeutycznym SPeS, ośrodkiem relaksacyjno – kontemplacyjnym oferującym szeroką gamę usług dla „współczesnych pustelników”, pragnących wyciszenia i odpoczynku. Może kiedyś ktoś z nas skorzysta z tej oferty.

Trochę długa ta relacja, ale zważywszy na taki ogrom ciekawostek, nie dało się inaczej, no przynajmniej ja nie potrafiłam.

Panie Prezesie KTP PTTK "Przygoda" dziękujemy za tak ciekawą wycieczkę i mamy nadzieję na więcej.

Ryszard Łopian

„Lajcik” na 16 km z hakiem

Wycieczka, którą zaproponowałem na pierwszą grudniową niedzielę, prowadziła z Masłowa do Cedzyny. W zamyśle miał być to być spokojny spacer na niecałe 10 km, którego główną atrakcją było zapoznanie się z niedawno oddaną do użytku, przez gminę Masłów, ścieżką dydaktyczno-rekreacyjną wzdłuż zalewu w Cedzynie. Rano, po pierwszych nocnych przymrozkach było trochę chłodno, ale prawie bezwietrznie, a już po godzinie nawet zaczęło wyglądać słońeczko i zrobiło się naprawdę bardzo przyjemnie. Na zbiórkę, pomimo, że tego dnia „Przygoda” organizowała też atrakcyjny wyjazd do Pustelni Złotego Lasu w Rytwianach, stawiło się 16 osób. Początkowo ruszyliśmy, lekko pod górę, często uczęszczanym odcinkiem czerwonego szlaku obok posiadłości najbogatszego Polaka pana Sołowowa i platformy widokowej na Klonówce (473 m n.p.m.) do Diabelskiego Kamienia. Tam chwila wytchnienia oraz wspomnienie naszego

kolegi śp. Lecha Segieta. W tym miejscu umiejscowiona jest kapliczka upamiętniająca popularnego Lecha – przewodnika, zdobywcy górskich szczytów i wychowawcy, szczególnie młodzieży określanej mianem trudnej. Wspomnę, że na naszym spacerze był obecny fundator i wykonawca tej kapliczki, znany rzeźbiarz Sławek Micek, zaprzyjaźniony od lat z klubem. Dalej, już poza szlakiem, dotarliśmy do urokliwego zbocza Klonówki, skąd rozpościerał się wyjątkowy widok na Radostową i Łysicę. Następnie niezbyt uciążliwym podejściem dotarliśmy do jakichś, chyba rekreacyjnych, zabudowań w środku lasu i pozostałości fundamentów pewnie po jakimś gospodarstwie. Stamtąd udaliśmy się, mało uczęszczaną polną dróżką z ładną nazwą - ulica Diabelskiego Kamienia, w kierunku Podklonówki. Tam, jedyny na trasie sklep, zakupione na ognisko kiełbaski i przez odkryty teren docieramy do Skały, przysiółka miejscowości Leszczyny. Ominęliśmy niebieski szlak turystyczny im. Edwarda Wołoszyna z Wąchocka do Cedzyny, gdyż jest to odcinek niezbyt atrakcyjny wśród zarośniętych łąk i wąskich ścieżek lasu Wolskiego. Wkrótce przed nami ukazał się cmentarz w Leszczynach i kładka przez Lubrzanekę, my skręciliśmy jednak w prawo wzdłuż rzeki, docierając do początkowego przystanku ścieżki dydaktyczno-rekreacyjnej koło ogrodu działkowego Kopcówki. Tam zlokalizowano punkt naprawczy dla rowerzystów, zadaszoną wiatę i przygotowano gniazdo dla bociana białego. Oficjalnie cała inwestycja ma służyć wyeksponowaniu walorów przyrodniczych Lasu Wolskiego i ekosystemu wodnego. Teraz już tylko trzymamy się wytyczonych

alejek wzdłuż zalewu. Przy naprawdę, pięknie usytuowanej wiacie z widokiem na tereny klubu żeglarskiego „Bryza”, zrobiliśmy sobie dość długą przerwę w wędrówce na odpoczynek i ognisko.



Większość uczestników była zaskoczona, że dosłownie w najbliższej okolicy Kielc, jest tak wspaniałe miejsce na rodzinne spacery z licznymi ławeczkami, pontonowymi pomostami dla wędkarzy oraz tablicami dydaktycznymi. Po chwili relaksu i konsumpcji przypieczonych kiełbasek ruszyliśmy dalej ścieżkami tuż przy samej wodzie. Wkrótce kolejne zaskoczenie, duży plac zabaw dla dzieci z wieloma rzadko spotykanymi przyrządami do gier i pomostem widokowym. Naprawdę w tej chwili zalew w Cedzynie stał się wspaniałym miejscem wypoczynku dla mieszkańców Kielc i okolic. Dzięki wysiłkowi gmin Górno i Masłów, przy wykorzystaniu funduszy unijnych, cały ten teren stał się sporą atrakcją dla turystów. Po przekroczeniu kładki na wpadającym do zalewu Zajązkowym Strumyku, poinformowałem, że program spaceru został praktycznie zrealizowany i dotarliśmy do celu wędrówki. Ponieważ jednak pogoda i atmosfera dopisywała wszyscy (za wyjątkiem jednej, śpieszącej się, osoby) byli zainteresowani dalszym spacerem. Poprowadziłem więc grupę najpierw wzdłuż strumyka i dalej przez Cedzynę Góra, tuż obok szczytu o wysokości 312 m n.p.m. Mijaliśmy nowe osiedle z pięknymi domkami, jeden to niemal pałacyk, który swoim usytuowaniem i przepychem wręcz przypominał zasobne dwory z ubiegłych stuleci. Przekroczyliśmy wiaduktem trasę szybkiego ruchu z Cedzyny do Kielc i polnymi drózkami zdążyliśmy do przystanku MZK w pobliżu cmentarza w Cedzynie. Po chwili zastanowienia i analizie rozkładu jazdy MZK, kolejna decyzja o przedłużeniu wycieczki do Domaszowic. Ostatnie dwa kilometry, trochę już szybszym tempem, obok nowego, zlokalizowanego w szczerym polu, kościoła pw. Wincentego Kadłubka i ulicą Walerego Przyborowskiego, urodzonego w tej miejscowości powstańca i autora wielu powieści historycznych, szczególnie dla młodzieży, dotarliśmy na czas na przystanek MZK. Tym sposobem spacer, który w zamyśle miał być zupełnie lajtowy, przy ogólnej akceptacji i zadowoleniu uczestników zakończył się zamiast w Cedzynie, w Domaszowicach po pokonaniu 16 km.

* * *

Jan Gajzler 1891 -1940

Z GWIAZDĄ

...

*...Zawiane śniegiem stoją drzewa,
w księżycu śmieszne sople wiszą, -
jak czarodziejskie, lśniące szkiełka
...świat wysrebrzony gwiazdną ciszą, -
Śnieg go pierzyną białą tuli ...*

.....

*Oczarowana dusza śpiewa
...Lulaj Jezuniu!...luli...luli...*



**Niech ten szczególny czas Świąt Bożego
Narodzenia
będzie dla Was okazją do spędzenia miłych
chwil
w gronie najbliższych, w atmosferze pełnej
miłości
i wzajemnej życzliwości, a Nowy Rok stanie się
czasem
spełnionych marzeń i nadziei!**

**Tego życzy wszystkim Członkom i Sympatykom
„PRZYGODY”**

Zarząd Klubu i Redakcja „Przygodnika”

Wycieczki KTP PTTK „Przygoda” od 26.12.2019 do 6.01.2020

Lp	Data	Trasa	Przewodnik	Miejsce zbiórki
1.	26.12.19 (czwartek)	Świąteczny spacer Ścieżkami Pasma Poślowickiego, ok. 12 km Dojazd: MPK linia nr 4, godz. 9.20, ul. Tarnowska (obok bazarów) Zakończenie: Aleja na Stadion, przyst. MPK linii nr 4, ok. godz. 14.00	Maciej Toborowicz	Aleja na Stadion końcowy przystanek MPK linii nr 4 Wymarsz: godz. 10.00
2.	29.12.19 (niedziela)	<u>Piekoszów</u> - G. Ciastowa - G. Belnia - G. Pruszkowa - G. Zielona - Zalesie - <u>Białogon</u> , ok 12 km	Zbigniew Tatarczuch	przyst. MPK linii nr 18 ul. Żytnia godz. 8.45 (odj. 8.58)
3.	1.01.20 (środa)	<u>Przełęcz Lubrzanki</u> - G. Klonówka (ognisko i toast noworoczny) - Masłów - G. Domaniówka - Świnia Góra - <u>Os. Na Stoku</u> , ok. 12 km	Katarzyna Król	przyst. MPK linii nr 10 ul. Czarnowska godz. 9.35 (odj. 9.48)
4.	6.01.20 (poniedz.)	<u>Bieliny</u> - Św. Krzyż - <u>Trzcianka</u> , ok. 12 km Powrót: PKS, godz. 13.05	Anna Hendler	przyst. BUS (przed dworcem PKP) st. nr 5 godz. 8.10 (odj. 8.20)

POLECAMY:

- **12.12** godz. **18.00** - Dom Środowisk Twórczych (Pałac Tomasza Ziełińskiego w Kielcach) – **Klub Podróżnika** zaprasza na **spotkanie z dr. hab. nauk przyrodniczych Arturem Zielińskim** - „**16 miesięcy w ANTARKTYCE**”. Wstęp wolny.



Informacje dot. wycieczek KTP PTTK „Przygoda”:

Minimalna liczba uczestników wycieczki wynosi 5 osób. W przypadku stawienia się na miejsce zbiórki mniejszej liczby osób lub w przypadku warunków atmosferycznych zagrażających zdrowiu lub życiu uczestników Prowadzący może odwołać wycieczkę. Trasy, miejsca, godziny zbiórki a także prowadzący wycieczki mogą ulec zmianie z przyczyn niezależnych od KTP "Przygoda".

Informacje o wycieczkach KTP PTTK "Przygoda" ukazują się na stronach internetowych:

- www.przygoda.kielce.pttk.pl
- www.pttkkielce.pl
- www.facebook.com



„Przygodnik” - Biuletyn Klubu Turystów Pieszych „Przygoda”
Oddział Świętokrzyski PTTK w Kielcach, ul. Sienkiewicza 29
tel. **608-505-169** e-mail: ktp.przygoda@op.pl
Redagują: Jerzy Pabian i Piotr Garecki

